

Stwierdzam zgodność niniejszej  
kserokopii *zesp. Sad*  
*Apelacyjny w Lublinie*  
z dokumentem znajdującym się w  
aktach Biura Udestępuiania i Archiwizacji  
Dokumentów i Innych tu Pamięci  
Narodowej - Komisji Śledczej Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu



Sygn. *142 k 36-37, 186-288v.*

Warszawa, *12 MAR 2007*

*(zgodnie z kserkopią)*

Janusz  
Piwowar  
*[Signature]*

Nr. akt .....

# PROTOKÓŁ

## przesłuchania podejrzanego

Biała-Podlaska, dnia 30 listopada 1949 r.

M I C H A Ł A K Czesław

Oficer Śledczy Powiatowego Urzędu

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w Białej-Podlaskiej

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię L O S Józef

Imiona rodziców Franciszek i Weronika zd. Kwiatkowska

Data i miejsce urodzenia 16.III.1896r. w Berlinie pow. Mogilno woj. Poznań

Miejsce zamieszkania Pruszczyca gm. Brojce pow. Gryfice woj. Szczecin

Narodowość polska Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym.-kat. Zajęcie rolnik

Zawód rolnik Wykształcenie 7 kl. szk. pow.

Przynależność do R.K.U. Gryfice Stopień wojskowy sierżant

Stosunek do służby wojskowej służył 4 p. strzelców Podhala w roku 1921, w Cieszyńcu

Stan rodzinny żonaty 11-21

Stan majątkowy 10 ha ziemi

Odznaczenia i ordery Krzyż Waleczny z roku 1921, Krzyż Zasługi (brazowy) z 1927r

Karalność ze słów nie karany.

PYT; Opowiedzcie w skrócie swój życiorys;

ODP; Urodziłem się w rodzinie rolnika, ojciec mój posiadał 15 ha ziemi, szkołę powszechną kończyłem w Siedlimowie pow. Mogilno woj. Poznań. Po ukończeniu szkoły powszechnej pracowałem u swego ojca w gospodarstwie rolnym w Berlinie, gdzie pracowałem do chwili powołania mnie do wojska niemieckiego tj. w roku 1915. Służbę pełniłem w p.p. Nr. 2. im. Franciszka Józefa w Berlinie, w roku 1916 wyjechałem z całym batalionem do Francji, gdzie pracowałem przy budowie linii kolejowej, gdzie przebywałem do maja 1919r. Przebywając we Francji zostałem wciągnięty do armii Hallera. Koniec maja roku 1919 wraz pułkiem zostałem przesłany do Skierniewic, ze Skierniewic w roku 1920 wyjechałem pod Warszawę, gdzie brałem udział w walkach przeciwko bolszewikom. Po zakończeniu wojny koncem roku 1920, zostałem przydzielony do 4 p. strzelców podhalańskich w Cieszyńcu, gdzie przebywałem do chwili zdemobilizowania mnie w roku 1921. Po odbyciu służby wojskowej udałem się do ojca, gdzie przez przeciąg dwóch lat pracowałem w gospodarstwie.

/-/, Los Józef

*Los Józef*

W kwietniu 1924 roku wstąpiłem ochotniczo do Polskiej Policji tak zwanej granatowej w Katowicach. Z chwiłą przyjęcia mnie do policji zostałem wysłany na trzy miesięczne przeszkolenie w Katowicach, gdzie uczone mnie przepisów policyjnych. Po ukończeniu tegoż kursu zostałem przydzielony do komisariatu w Lipinach pow. Katowice, gdzie zajmowałem stanowisko w służbie prewencyjnej. W roku 1927 zostałem zabrany z komisariatu Lipiny i skierowany na półroczną szkołę policyjną w Katowicach. Po ukończeniu tej szkoły, spowrotem powrociłem do komisariatu w Lipinach na stanowisko dzielnicowego. W kompetencji mojej pracy wchodziło; mniejszej wagi przestępstwa sadowe, kradzieże, czystość, utrzymywania służby na targu, sprawy meldunkowe, sprawdzanie przepustek granicznych i t.p. Stanowisko dzielnicowego w komisariacie Lipiny zajmowałem do chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej.

PYT; Zapodajcie swoją sieć konfidencjonalną, jaką jeszcze posiadali w czasie pełnienia służby w policji w komisariacie Lipiny?

ODP; Ja jako dzielnicowy nie miałem stałej sieci konfidencjonalnej, natomiast miałem kilku moich dobrych znajomych, którzy mi donosili o takich czy innych sprawach. Osoby te donosili mi tylko ustnie, za udzielenie takowych informacji nie byli oni opłacani. Donosili mi jak Grunet Augustyn zam. Lipiny, który donosił mi o odbywających się zebraniach partyjnych i związkowych ludności polskiej i niemieckiej. Grunet Augustyn w roku 1944 zmarł. WOJTASZCZYK Karol obecnie zamieszkały w Rudzie Śląskiej, donosił mi o opiniach interesujących mnie ludzi. Poza wymienionymi osobami nie miałem więcej nikogo z osób którzy by mi o czymś donosili.

PYT; Gdzie jeszcze przebywali i co robili po wybuchu wojny polsko-niemieckiej?

ODP; Po wybuchu wojny polsko-niemieckiej oddziały policji polskiej zostały ewakuowane ze Śląska do CHoruchowa woj. lwowskie, gdzie zesmy złożyli broń dla wojska sowieckiego. Po złożeniu broni zostaliśmy skierowani do Lwowa, gdzie stanąłem na komisję która składała się z władz sowieckich i niemieckich. Przez komisję ta część policji ze Śląska została skierowana do swych domów. Ja udałem się do swego ojca który wówczas zamieszkiwał i zamieszkuje obecnie do Bacharcie pow. Inowrocław, gdzie przebywałem do sierpnia 1940r. W dniu 1 sierpnia 1940r. przyjechali Niemcy samochodami i ludność z całej wioski wywieźli do Łodzi między innymi i moja cała rodzina. W Łodzi zostaliśmy osadzeni w baraku. Po trzech tygodniach Niemcy sformuowali transport około 1000 rodzin i przywieziono nas do Terespolu n/Bugiem pow. Biała Podl. W Terespole przez niemieckie pośrednictwo pracy zostałem skierowany do pracy w firmie Opamam-Kozłowski w Małaszewiczach, gdzie pracowałem przy budowie rampy na stacji kolejowej w Małaszewiczach. W firmie tej pracowałem do chwili wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w roku 1941. Później zostałem skierowany przez Arbeitsamt w Terespole do pracy w kwaszarni ogorków w Terespole, gdzie pracowałem na stanowisku robotnika. W kwaszarni tej pracowałem do listopada 1942 roku. Następnie zostałem skierowany przez Arbeitsamt do Pow. Komendy Policji Polskiej w Białej Podlaskiej, gdzie zaproponowano mi pracę w policji na co ja się zgodziłem. Po złożeniu życiorysu i podania zostałem przyjęty do pracy w policji polskiej i skierowany na posterunek policji Polskiej w Terespole, na stanowisko służby prewencyjnej. Po śmierci komendanta posterunku policji w Terespole Krzyżelewskiego w roku 1942, objąłem ja stanowisko komendanta posterunku, na stanowisku tym byłem do chwili wyjścia Niemców z ter. terenów.

PYT; Scharakteryzujcie mi całą swoją przestępczą działalność, jaką jeszcze prowadzili w czasie zajmowanego stanowiska komendanta posterunku policji polskiej w Terespole n/Bugiem w okresie okupacji niemieckiej?

ODP; Zimowa pora roku 1942 dokładniejszej daty nie pamiętam. Dostałem za meldowanie od sołtysa z Koroszczyna gn. Kobylany nazwiska nie pamiętam, że stróż którzy pełnili służbę nocną w gromadzie Koroszczyn widzieli mieszkańca Terespolu KRYWONOGE imienia nie pamiętam jak chodził z bronią nocną pora po gromadzie Koroszczyn. Po jakimś czasie otrzymałem ja jeszcze więcej meldunków, że wymieniony chodził z bronią po nocach. Ja na podstawie otrzymanych meldunków wysłałem policjanta Trebickiego i Czerwńskiego, aby KRYWONOGE aresztować, przez tychże policjantów został on przytrzymany. Po aresztowaniu go zawiadomiłem raportem Kom. Pow. Policji Polskiej w Białej Podlaskiej, że takowy został aresztowany. Po kilku dniach pobytu jego w areszcie posterunku, przyjechała żandarmeria niemiecka z Chotykowa i KRYWONOGE został przez nich zabrany.

/-/ Los Józef

Zabrany został do Białej Podlaskiej, co się z nim dalej stało tego nie wiem, prawdopodobnie że zginął. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadził zandarmeria wraz z gestapem. Był wypadek że zandarmeria prowadząc dochodzenie w tej sprawie przybyła samochodem do Terespolu na posterunek, gdzie wspólnie z nimi pojechałem szukać wskazanej przez KRYWONOGE broni zachowanej w stercie w Koroszczynie. Broni ta znaleźliśmy, która to zabrała zandarmeria.

W areszcie który należał do posterunku policji polskiej w Terespole siedziało dość dużo jeńców radzieckich, i był wypadek że pewnego razu daty nie pamiętam przyszedł trzech gestapowców z Terespolu z maszynowymi pistoletami do aresztu podlegającego pod posterunek i wówczas kazali mnie i Kisielewskiemu wyprowadzić przez nich wymienionych jeńców radzieckich z aresztu, wyprowadziliśmy ich trzech, jednocześnie kazali zaprowadzić trzech Żydów z łopatami. Po wyprowadzeniu jeńców radzieckich z aresztu gestapowcy ci i ja wraz z Żydami poprowadziliśmy ich na cmentarz koło prochowni w Terespole. Po zaprowadzeniu ich na miejsce jęncy ci zostali przez tych gestapowców pacy strzelając ich w tył głowy. Jeńców tych pochowano przez tych Żydów. Ja wówczas żadnego udziału w strzelaniu nie brałem jeńców radzieckich.

Nie pamiętam daty przez gestapo w Terespole został złapany Żyd który posiadał własny młyn w Kodniu. Po złapaniu go przyprowadził Żydka tego na posterunek gestapowiec Lange, którego osadził w moim areszcie. Po dwóch dniach pobytu jego w areszcie tenże gestapowiec zabrał go odemnie wyprowadzając go na cmentarz przy prochowni w Terespole. Żydka ten został zabity przez gestapowca Lange. Po zabiciu go przyszedł do mnie na posterunek dając mi polecenie abym go pochował, gdzie to uczyniłem.

Następny wypadek był iż gestapowiec Lange kazał wydać sobie z mego aresztu Żydówkę której bliżej nie znałem. Ja wyprowadziłem mu tą Żydówkę która to poprowadził na miejsce stracen. Przy rozstrzeliwaniu jej przez gestapowca Lange byłem i ja obecny, lecz udziału w zabijactwie tym nie brałem. Zaznaczam iż byłem jeszcze przy dwóch wypadkach zabójstwa Żydów na wymienionych miejscach stracen, lecz żadnego udziału w rozstrzeliwaniu nie brałem. Zdarzały się często wypadki że ludzie którzy byli osadzeni w areszcie który podlegał do mojej dyspozycji byli przezemnie bici, w tych okolicznościach kiedy byłem mocno zdenerwowany. Bicie takie uprawiałem ręką a czasami rozga. Dokładnie stwierdzić nie mogę kogo pobiłem i za co dlatego że nie pamiętam.

PYT; Jakież osoby z Terespolu czy też okolicy zostały przez Was aresztowane lub na wasze polecenie.

ODP; Osobiscie nie przeprowadzałem żadnych aresztowań, ani też nie dawałem podwładnym mi policjantów żadnych poleceń o aresztowaniu z własnej inicjatywy. Natomiast były przeprowadzane aresztowania na polecenie zandarmerii niemieckiej i Kom. Pow. Policji Polskiej w Białej Podlaskiej.

Co do mojej dalszej szkodliwej działalności przestępczej nie mogę nic zaznaczyć z powodu tego iż nic więcej nie pamiętam oprócz zapodanych wyżej faktów.

PYT; Dlaczego jeszcze nie zostali wraz z rodziną w Terespole, w czasie kiedy ze wschodu nadchodziły wojska radzieckie?

ODP; Nie zostałem dlatego, że obawiałem się kiedy wkrocza wojska radzieckie na te tereny to wszystkich policjantów wywioza za Bug.

PYT; Co macie jeszcze do dodania do powyższego protokołu?

ODP; Do powyższego protokołu nie mam nic do zapodania.

Przesłuchał;

*Michalak Cz.*

Zeznał;

*Łos Józef*  
-/-/ Łos Józef



285  
286

Sygn. akt Nr. K. 300/50

SWM  
11110  
11110

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dn. 15 lutego 1952 r.

Sąd Wojewódzki w Lublinie w wydziale IV Karnym  
w składzie następującym:

Przewodniczący H. Żarnowski

Zawnicy: L. Wiśniewska

P. Swaczej

Protokółant J. Jastrzębska

w obecności Prokuratora J. Berezowskiego  
rozpoznawszy dn. 15 lutego 1952 r. sprawę:

IFW  
11110  
11110

Józefa L o s a, urodz. 16. III. 1896 r., w Berlin-  
ku, pow. Mogilno, syna Franciszka i Weroniki z Kwiatkowskich,  
oskarżonego o to, że:

I- w okresie okupacji niemieckiej w Terespolu  
n/Bugiem, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako ko-  
mendant miejscowego Posterunku policji granatowej;

a/ w roku 1941 lub 1942, daty bliżej nieustalonej,  
wraz z dwoma Niemcami, brał udział w zabójstwie trzech jeńców  
radzieckich, o nieustalonych nazwiskach, strzelając do nich z  
karabinu;

IFW  
11110  
11110

b/ w roku 1941 lub 1942, daty bliżej nieustalonej,  
wraz z dwoma Niemcami, brał udział w zabójstwie pięciu osób z  
których czterech było obywatelami radzieckimi, o nieustalonych

nazwiskach, strzelając do nich z karabinu;

c/ w roku 1942, dokonał zabójstwa jeńców radzieckich, strzelając do nich z pistoletu;

d/ w czasie bliżej nieustalonym wraz z żandarmami niemieckimi brał udział w zabójstwie Żyda, imieniem Moszek;

e/ w czasie bliżej nieustalonym, wraz z żandarmem niemieckim, brał udział w zabójstwie dwóch jeńców radzieckich o nieustalonych nazwiskach;

f/ jesienią 1942 r., w okresie okupacji niemieckiej, w Terespolu n/Bugiem, idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego, jako komendant miejscowego posterunku policji granatowej, dokonał zabójstwa Żydówki o nieustalonym nazwisku, strzelając do niej z karabinu;

II- w okresie okupacji niemieckiej, w czasie od 1942 r. do lipca 1944 r., w Terespolu n/Bugiem, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant Posterunku Policji granatowej, działał na szkodę osób spośród ludności cywilnej przez to, że:

g/ bił i znęcał się nad miejscową ludnością, a w szczególności pobił: Antoniego Terenca, Lucję Chwalczuk, Jana Donarskiego, Jana Terensa, Wiktora Malinowa, mężczyznę o nieustalonym nazwisku, oraz dwóch jeńców radzieckich;

h/ aresztował, powodowany osobistymi względami, Stanisława i Bronisława Zduniaków, oraz Romualdę Stodolską;

i/ dokonywał wraz z Niemcami u miejscowej ludności rewizji, w wyniku których zabierał, jadącym pociągami, podróżnym artykuły żywnościowe, a nadto na szkodę Dymitra Lewczuka, przywłaszczył sobie nakrycie stołowe;

III- w okresie okupacji niemieckiej, w czasie bliżej nieustalonym w Terespolu, wyzyskując warunki wytworzone przez wojnę, działał na szkodę osób prześladowanych przez

286  
487

władze państwa niemieckiego przez to, że osadzonego w aresz-  
cie z powodu uprawiania nielegalnego handlu mięsem Wiktora  
Malinowa zwolnił wzamian za wręczenie mu kwoty 5.500 zł.

o r z e k z :

Józefa Losa uznać winnym dokonania zarzuczonych mu czynów, opi-  
sanych pod pkt.I, z tym, że we wszystkich tych wypadkach za-  
bójstw, brał udział wraz z Niemcami, jako policjant granato-  
wy, oraz czynów opisanych pod pkt.II i III i s k a z a ć go  
za czyny opisane pod pkt.I, na mocy art.1 p.1 i 5 dekr. z  
31.VIII.1944 r. /tekst jednolity z dnia 11.XII.1946 r. D.U.  
R.P. Nr.69 poz.377/ 4 na dożywotnie więzienie, a nadto na mo-  
cy art.7 tegoż dekrety orzec względem niego utratę praw pu-  
blicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Za czyn  
opisany pod pkt.II na mocy art.2 i 7 tegoż dekrety skazać go  
na pięć lat więzienia i pozbawić praw na okres lat 3-ech. Za  
czyn opisany pod pkt.III na mocy art.3 i 7 wspomnianego de-  
krety skazać go na trzy lata więzienia i orzec utratę praw  
na okres lat dwóch. Na mocy art.31 k.k. jako karę łączną wy-  
mierzyć mu wiezienie dożywotnie i utratę praw publicznych i  
obywatelskich praw honorowych na zawsze. Zwolnić go od o-  
płat sądowych, a koszty postępowania przyjąć na rachunek skar-  
bu państwa.

U z a s a d n i e n i e .

Oskarżony Józef Los nie przyznał się do winy i  
wyjaśnił, że w 1941 r. jako przedwojenny policjant, został  
przez Niemców powołany do służby w policji granatowej w Teres-  
polu, którą pełnił do końca okupacji, na stanowisku komendan-  
ta posterunku. W czasie swej służby nikogo nie zabił, ani  
nie brał udziału wraz z Niemcami w zabójstwach Żydów, czy  
też jeńców radzieckich, a zakopywał jedynie na rozkaz Niem-

ców rozstrzeliwane przez nich osoby. Odnosnie zarzucanych mu czynów bicia ludzi, to również nie miało to miejsca za wyjątkiem jednego wypadku, pobicia przez niego Antoniego Terensa. Nie wyzyskiwał warunków okupacyjnych przez zabieranie ludności polskiej żywności, a przeciwnie pomagał wielu osobom w uwolnieniu się z rąk okupanta i to bezinteresownie.

Te wyjaśnienia oskarżonego nie znalazły jednak potwierdzenia w przewodzie sądowym.

Świadkowie oskarżenia w liczbie kilkunastu osób przesłuchani na rozprawie nie tylko nie osłabili swych zeznań, złożonych w śledztwie, co zwykle się zdarza, ale przeciwnie wzmocnili je, podnosząc jeszcze dodatkowe zarzuty przeciwko oskarżonemu, tak, że Prokuratura wniosła jeszcze dodatkowy akt oskarżenia.

Świadek Piotr Misiejuk zeznał, że znał dobrze oskarżonego, jako gorliwego policjanta i komendanta posterunku w Terespolu. Świadek ten wiódł, jak Los wraz z Niemcami, prowadzi 3-ch jeńców radzieckich na cmentarz i strzelał ich razem z Niemcami. Piotr Misiejuk dodał nadto, że słyszał, iż oskarżony brał udział wraz z Niemcami jeszcze w innych wypadkach zabójstw Żydów i jeńców.

Świadkowie Franciszek Moroz i Stanisław Czerniak zeznali, iż widzieli jak w 1941 czy też 1942 roku oskarżony Los wraz z Niemcami wyprowadził z aresztu 5-ciu jeńców radzieckich na cmentarz i tam ich zastrzelili, oskarżony też do nich strzelał, świadek Moroz nawet zakopywał trupy zabitych. Świadek Edward Jechołkowski widział, jak oskarżony wraz z żandarmami prowadził Żyda Moszka na cmentarz, gdzie został on rozstrzelany. Tenże osk. Los zabrał od tego świadka wraz z Niemcami towar ze sklepu, a kiedy świadek poszedł na posterunek po towar, poszedł Los do niego: "cicho bądź

284  
288

bo cię w pysk strzelę". Innym razem świadek Jechołkowski wiedział jak oskarżony wraz z Niemcami wywieźli na cmentarz z aresztu dwu jeńców radzieckich, po pewnym czasie było tylko słyszeć strzały. Oskarżony miał wtedy ze sobą broń.

Bolesław Sitnicki był świadkiem jak osk. Los, wraz z gestapowcem wyprowadzili z aresztu Żydówkę Noškowa, mieszkankę Terespoła, którą następnie Los zastrzelił. Z zeznań świadka Gerwazego Wojewody wynika, że osk. Los w 1942 r. brał udział w zabójstwie 4-ch jeńców radzieckich na cmentarzu w Terespolu.

Oskarżony Józef Los nie lepiej obchodził się z ludnością polską niż i znęcał się przy każdej okazji, o czym zeznali świadkowie: Hipolit Gierozak, Dymitr Lewczuk, Antoni Ferens, Jan Ferens, Bronisław Ziunek i inni. Świadek Wiktor Malimona, któremu zabrano mięso, Los pobił, a potem zamknął w areszcie, dopiero po kilku dniach, gdy rodzina dała pieniądze Losowi, wypuścił z aresztu, a potem wziął od niego jeszcze 5.500 zł gotówką, wzamian za nie zrobienie mu sprawy. Oskarżony Los zabrał również - wieprza Pawłowi Rychlikowi, świadkowi w sprawie.

Zeznaniom tych wszystkich świadków Sąd dał wiarę, gdyż większość z nich w ogóle nie miała styczności z Lossem, nie im złego nie zrobił, a tylko byli przypadkowymi świadkami jego karygodnych postępów.

Oskarżony Los nie znalazł wielu świadków na swoją obronę. Takim świadkiem była jego żona Helena Los, która tłumaczyła, iż mąż jej musiał robić to, co Niemcy mu kazali. Następnie świadek Talik v. Zaremba, który obecnie siedzi w więzieniu za współpracę z okupantem niemieckim, w jednej celi z oskarżonym, których zeznania mają małą wartość, zwłaszcza, że są sprzeczne z zeznaniami świadków, którym Sąd dał

100  
1000  
10000

wiarę.

Inni świadkowie odwołowi jak Zbigniew Majewski, Adela Danielukowa wolą nie mówić o oskarżonym, a tylko nieliczni jak Wincenty Litwiniuk. Michał Lewczuk, Bazyli Beniuk mówią, iż były wypadki, że oskarżony wstawiał się za Polakami do Niemców, co nie może przekreślić jego zbrodniczej działalności.

W świetle powyższych więc ustaleń wina oskarżonego w kierunku dokonania zarzuconych mu aktów oskarżenia czynów została całkowicie udowodniona.

Przy wymiarze kary odnośnie I-go punktu oskarżenia, to Sąd przyjął, iż oskarżony, biorąc udział w zabójstwach zawsze w towarzystwie gestapowców, czy żandarmów jako komendant posterunku, nie działał z własnej inicjatywy, a na polecenie Niemców, i zastosował względem niego art. 5 dekretu. Odnośnie innych zarzutów uznał za słuszne wymierzyć mu karę jak w sentencji.

Ogrom przestępstw jakich oskarżony dokonał, nie pozwalał Sądowi na zastosowanie, względem oskarżonego, kary mniejszej, niż dożywotnie więzienie.

*Stanisław Wiśniewski*  
*Janusz*

100  
1000  
10000